

Hitler zrobił za nas dobrą robotę

Autor tekstu: **Daniel Zbytek**

Ilu z nas nie słyszało od przedstawicieli starszego, wojennego pokolenia tego zdania? Ja sam słyszałem je wielokrotnie, choć wywodzę się z rodziny, z poznańskiego, gdzie Żydów było niewielu — właściwie dopiero w trakcie wojny, Niemcy, dzięki swej szczegółowej dokumentacji wykazali, że ten czy owy to tak naprawdę to niearyjczyk i tym samym kwalifikuje się do gazu. Zapakowano ich do bydłowych wagonów, ich majątek podzielono między miejscowych Niemców (lepsze kawałki: domy, lepsze meble) i Polaków (reszta majątku — część rozszabrowana przez okolicznych chłopów, którzy organizowali łupieskie wyprawy). Oczywiście były kłótnie, co komu się należy, ale nie było przypadku, aby ktokolwiek miał wyrzuty sumienia, że uczestniczy w procederze okradania niewinnych, mordowanych ludzi.

Skąd się wzięła taka niechrześcijańska pogarda wobec innych ludzi, których się na dodatek dobrze znało, ba, niekiedy się przyjaźniło, chodziło razem na popijawy, zabawy, a niekiedy nawet do Kościoła?

Oczywiście ogromny jest udział hierarchii Kościoła Katolickiego w kształtowaniu tych postaw, z obłudnym twierdzeniem, iż to Żydzi ponoszą winę za śmierć Chrystusa, jakby to nie On sam był zwykłym, obrzezanym Żydem, którego rocznice obrzezania obchodzimy w tydzień po jego urodzinach, czyli 1 stycznia każdego roku, i tak od ponad dwóch tysięcy lat.

Sadzę jednak, że nie tylko. W polskim społeczeństwie, i nie tylko, istnieje generalna pogarda, połączona ze strachem, wobec każdego obcego. Jan T. Gross w swojej najnowszej książce „Strach” pisze o strachu Polaków wyznania katolickiego wobec Polaków wyznania judaistycznego, którzy bali się, że świeżo zawłaszczony, pożydowski mienie, które dostali z rąk hitlerowskich okupantów, zabierze im prawowity właściciel, cudem jakimś uniknąwszy krematorium. Wstrętne to i godne pogardy, ale jakże prawdziwe. Nie sadzę jednak, że ta postawa była zarezerwowana tylko dla Żydów. Każdy obcy mógł liczyć, że zostanie potraktowany tak samo, a sadzę, że także i wielu etnicznych, katolickich Polaków. Antysemityzm jest moim zdaniem elementem większej całości, postawy Polaków i innych ludów Europy Wschodniej względem bliźnich, naznaczony bezinteresowną pogardą i obojętnością.

Nasunęły mi się te myśli po mojej świątecznej wizycie w rodzinnej wsi. Rozmawialiśmy jak to zwykle, o bliższej i dalszej rodzinie, sąsiadach. Okazało się, że w niedaleko położonym gospodarstwie zmarła matka, zostawiwszy męża z trojgiem dzieci. Facet, dobroduszny człowiek, ma jedno hobby — alkohol, przez co zaniedbuje swoje potomstwo. Ponieważ w naszym towarzystwie siedziała ciotka, supermocher Ojca Rydzyka, spytałem, czy wieś, ksiądz nie mogliby zorganizować jakiejś pomocy maluchom, ochrzczonym przedstawicielom tego samego Kościoła, stuprocentowym Polakom. Reakcja była jednoznaczna — obcymi dziećmi MY się zajmować nie będziemy, co najwyżej to Państwo powinno im pomóc. Wszyscy z mojej licznej rodziny, ani też znani mi sąsiedzi tej samej wsi, których w tej sprawie zagadnąłem, podzielali pogląd mojej ciotki.

Tego to ja nie rozumiem, skąd się bierze taka pogarda dla bliźniego? Dlaczego nie można pomóc małym dzieciom? Czy od wszystkiego musi być państwo, tym bardziej, że staramy się ograniczać jego rolę zgodnie ze standardami europejskimi, zwiększenia zakresu działania społeczeństwa obywatelskiego, czyli zwiększenia naszej wspólnej odpowiedzialności za naszych bliźnich, nasze środowisko, nasze tradycje kulturowe.

Nie zwalajmy wszystkiego na Kościół. Księża, biskupi to przedstawiciele tego samego narodu, kość z kości, sól tej ziemi. Oni wyrosli w tym środowisku, wśród tak samo jak oni myślących ludzi, wchłonęli te tradycje pogardy dla obcych, innych, odrzuconych, przegranych, słabszych.

W mojej wsi, ksiądz oczywiście podzielał opinię swoich wiernych, co do maluchów, że od opieki nad nimi są powołani rodzice i, oczywiście, wyklinał wyrodnego ojca, że woli butelkę piwa od chleba dla potomków. Wszystko to prawda, ale wypomnienie społeczności, że także ma obowiązki wobec swoich bliźnich, tak jak to uczy choćby Ewangelia, było, i jest, poza horyzontem myślowym, całkowicie obce i nieprzystawalne.

Nauki chrześcijańskie w Polsce są znane wiernym, w tym także hierarchii bardzo

pobieżne, traktowane jako zbiór frazesów wygłaszanych na mszy lub przy uroczystych okazjach, a nie jako prawdy, które należy stosować w życiu codziennym.

Gross pisząc o antysemityzmie Polaków ma sto procent racji, ale uważam, że ta jego racja jest częścią większej całości - stosunku Polaków do innych ludzi, choć nie tylko Polaków, podobnie było na Ukrainie, Białorusi, republikach nadbałtyckich, nie mówiąc już o autorach Holocaustu, czyli Niemcach i Austriakach. Polakom, podobnie jak Polacy Żydom, krwawe pogromy pod koniec drugiej wojny światowej sprawili Ukraińcy — też najczęściej bliscy, znani od lat, sąsiedzi.

No ale skoncentrujmy się na nas samych.

Zastanawiałem się, co się do takiej postawy przyczyniło, dlaczego jest ona taka trwała. Może to bierze się stąd, że jeszcze całkiem niedawno, do początków XIX wieku polski chłop, a także małomiasteczkowy Żyd, traktowany był przez polską szlachtę jako śmieć, niewolnik, którego można było niemal bezkarnie zabić, jeśli taka była pańska wola. Polska szlachta zbiedniała pod zaborami, straciła swoje znaczenie, - dlatego nie była zadowolona z władzy zaborców, czego przejawem były szlacheckie powstania: listopadowe, krakowskie, styczniowe. Przeniosła się do miast, tworząc warstwę tzw. inteligencji — nie kupców, rzemieślników i innych twórców rzeczy materialnych, których miała tradycyjnie w pogardzie, ale zawodów typowo inteligenckich: nauczycieli, literatów, urzędników, wojska — na nieszczęście są to typowe zawody opiniotwórcze. Poszlachecka inteligencja wniosła do dorobku narodowego, traktując je jako jedyne, fobie i uprzedzenia przegranej, zaściankowej szlachty.

Chłopi stali się Polakami dopiero w XX wieku i niestety przejęli wzorzec kulturowy ukształtowany przez szlachtę, wnosząc od siebie to, co było dotychczas główną treścią ich życia - pogardę dla innych ludzi, szczególnie obcych, brak szacunku do wiedzy - bo tego im dotychczas zabraniano, ograniczanie się do rodziny jako jedyne środowisko, strach przed jakimikolwiek samodzielnymi działaniami wśród innych ludzi — mieli to zakodowane od wieków życia w pogardzie i upodleniu.

Antysemityzm polski był, i jest w dalszym ciągu, częścią innych fobii — homofobii, antyukraińskości, antybiałorusińskości, anty wszelkim „innym”. Mówimy wiele o pogromach Polaków na Ukrainie, żądamy od Ukraińców, aby się pokajali za zbrodnie na Polakach. Mamy do tego prawo, ale równocześnie pamiętajmy, że sami mamy w tym udział — świadczą o tym rozliczne akcje państwa II Rzeczypospolitej jak np. niszczenie cerkwi, ale także i codziennej postawy Polaków na kresach, szczególnie tych, którzy zajmowali wyższe pozycje — administracji, wojska, policji, traktowania Ukraińców jako obywateli drugiej kategorii. To traktowanie innego człowieka jako istoty gorszej kategorii — ze względów religijnych, etnicznych, innych leży u podstaw każdej zbrodni, jakby uzasadnia postawę mordercy, że oto nie morduje innego człowieka, a jakiegoś bliżej nieokreślonego, "podludzia".

To, co piszę, nie oznacza, że jesteśmy jakoś wyjątkowo złym narodem.

Niestety, wiele europejskich narodów ma równie ciemną przeszłość, a niektóre, jak np. Niemcy i Austriacy, jeszcze czarniejszą. To ich sprawa jak sobie z tą przeszłością radzą, choć winniśmy bacznie obserwować, do jakich rezultatów dochodzą, ciągle pamiętając doświadczenia XX wieku.

Myślmy uczciwie o sobie, i bez sztucznych zaciemnień. Nie zwalajmy wszystkiego na kryminalne jednostki, strupy na zdrowym ciele społeczeństwa. Strupy nie wzięły się same z siebie, podobnie jak w przypadku ludzkiego organizmu, są one przejawem drażniącej organizm choroby.

Gross upatruje przyczyn w polskim katoendeckiej ideologii, czyli mieszaninie ideologii polskiego katolicyzmu, który z chrześcijaństwem łączy tylko celebra i zewnętrzne symbole, oraz endeckiej dmowszczyzny, o ideowych fundamentach antysemickich pogromów carskiej Rosji. Niewątpliwie jest to w dalszym ciągu popularna ideologia, w niektórych dość wpływowych kręgach polskiej inteligencji. Świadczy o tym choćby pomnik antysemity, przeciwnika niepodległej Polski, Dmowskiego, wystawiony całkiem niedawno w centrum Warszawy (to prawda, że walczył on na konferencji w Wersalu o możliwie największe nabytki ziemi dla Polski na zachodzie, ale cała jego polityczna działalność, postawa w rosyjskim parlamencie z nadania cara Dumie, świadczyła, że walczył o większy obszar dla wschodniego imperium). Endecja nie ma jednak istotnych wpływów wśród większości polskiego społeczeństwa, już bardziej popularny jest jego ideowy przeciwnik, socjalista Piłsudski Józef. Ale sfera wpływu obu jest ograniczona, nie oni określają postawy polskiego społeczeństwa. Niewielu ich dziś czyta, niewielu dziś rozumie ich poglądy. Żyjemy na początku XXI wieku, mamy inne problemy, świat dookoła nas też całkowicie odmiennie wygląda.

Komunizm, nawet w polskim byle jakim wydaniu (co akurat miało dobre strony), zakonserwował polskie społeczeństwo w stanie takim, w jakim było w pierwszej połowie XX wieku. Wszyscy byliśmy razem przeciwko władzy, choć ta władza też składała się z Polaków, którzy dawali innym jakoś żyć, budując mieszkania, dając najbardziej dyspozycyjnym talony na samochód lub telewizor. Należało tylko znaleźć do kogoś w partyjnym Komitecie lub SB, zawsze był gdzieś tam jakiś pociotek, i jakoś to wszystko szło.

Nagle to wszystko pękło, nie ma już na kogo zwałać naszych niedoskonałości. Za wszystko odpowiadamy - wobec Polaków, innych ludzi, wobec siebie.

To, co nam mówi Gross jest ważne, choć uważam, że niepełne, nazbyt jednostronne. Czytając jego książki ciągle miałem wrażenie, że nie wyzbył się swego polskiego sentymentu, że tak do końca nie jest wyrachowanym naukowcem. Próbuje wytłumaczyć polski powojenny antysemityzm tylko strachem przed utratą dopiero co zagarniętego majątku, ale prawda jest moim zdaniem głębsza i znacznie bardziej mroczna.

Fakt, że zaczęliśmy o tym mówić świadczy, że jednak Polska się zmienia. Te miliony Polaków, które pracują za granicą obracają się wśród ludzi o innych poglądach, zwyczajach, religii lub jej braku, hierarchii wartości. Nagle na polskich wsiach pojawiły się ciemnoskóre dzieci — owoce kontaktów córek — najczęściej przelotne. Początkowo rodziny nie wypuszczały maluchów z domów — szybko się jednak okazało, że takich wypadków jest więcej, że zachowanie dziewictwa aż do ślubu jest ciemno widoczną fikcją, że te dzieci mają ojców muzułmanów lub innej trudnej to określenia religii, a w rzeczy samej to bardzo sympatyczne chłopaki, choć do kościoła nie chodzą i kotletu schabowego nie ruszą. Dziwne, inni, a mimo to normalni ludzie.

Polska zwolna wychodzi z tego cywilizacyjnego zadupia, w jakim tkwiła od wielu lat, chyba od XVIII wieku. Nie doceniamy jeszcze wpływu Unii Europejskiej na polską mentalność. Mamy oczywiście jeszcze silne opłotki starych obyczajów, reprezentowane przez wyżej opisanych wyznawców Dmowskiego, Rydzyka czy Kaczyńskich. Widać jednak coraz bardziej, że nie mają oni komukolwiek cokolwiek sensownego do zaproponowania. Obchody kolejnych rocznic powstań, awanse dla bohaterów od dawna leżących w grobach, bardzo niewielu dziś już interesują.

Polacy chcą żyć po europejsku, być częścią tego życia, w którym nie ma miejsca na jakiegokolwiek antysemityzm czy homofobie, gardzenie jakimikolwiek mniejszościami, bo w tej Europie każdy gdzieś jest w mniejszości. Chcą mieć prawo swobodnego wyboru, czyli z samej definicji, muszą szanować wybory innych.

Europeizacja oznacza jednak także trzeźwe spojrzenie na naszą niedawna przeszłość, rozliczenie się z nią, przede wszystkim po to, by jej więcej nie powtórzyć.

Daniel Zbytek

Były dyplomata, z zawodu ekonomista, absolwent SGH.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 18-01-2008)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5693) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5693>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl